Nr. 156 Kraków, Poniedziałek 5 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Znaczne sukcesy na froncie włoskim.

Zacięty opór Włochów. — Znaczne zdobycze terenowe. — 5600 jeńców. Huraganowy ogień Rosyan w Galicyi i na Wołyniu.

Wiedeń, 4 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 4 czerwca:

Rosyjski teren wojenny: Nieprzyjaciel rozpoczął dziś rano naprzeciw całego naszego północno-wschodniego frontu działalność działową. Rosyjski ogień działowy wzmógł się nad Dniestrem, nad dolną Strypą, na północny-zachód od Tarnopola i na Wołyniu do szczególnej gwałtowności. Armia generała pułkownika arcyksięcia Józefa Ferdynanda znajduje się około Ołyki na kawałku frontu szerokości 25 kilometrów pod rosyjskim ogniem huraganowym. Rosyjski atak gazowy nad Dniestrem minął dla nas bez szkody.

Wszędzie dają się zauważyć oznaki bezpośrednio zbliżającego się ataku piechoty.

Włoski teren wojenny: Ponieważ Włosi na głównym grzbiecie na południe od doliny Posina przed naszym frontem Monte Cengio—Asiago znacznemi siłami stawiają zacięty opór, rozpoczynają się w tym obszarze rozwijać gwałtowne walki.

Nasze wojska pracują nad zbliżeniem się do nieprzyjacielskich pozycyj. Na wschód od Monte Cengio zajęto znaczny obszar. Miejscowość Cesuna znajduje się już w naszym froncie. Gdzie nieprzyjaciel przeszedł do kontrataku, został odparty.

Wczorajszy dzień przyniósł nam 5600 jeńców, między tymi 78 oficerów, i jako łup trzy działa, 11 karabinów maszynowych oraz 126 koni.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nad dolną Vojusą rozbił nasz ogień działowy włoskie oddziały.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Głos amerykańskiego ambasadora o pokoju.

Pokój bliski?

Wiedeń, 3 czerwca.

Amerykański ambasador w Berlinie Gerard oświadczył w interwiewie współpracownikowi „N. W. Journal": „**Widoki pokoju uważam wciąż za pomyślne i jestem przekonany, że tylko niewiele miesięcy dzieli nas od pokoju.** Prezydent Wilson ma głęboki humanitarny interes w przywróceniu pokoju. Czy ograniczy się prezydent do tego, że przyjmie propozycye pokojowe obu stron, czy też wywrze nawet nacisk na prowadzących wojnę — tego niepodobna dziś stwierdzić. Zresztą jestem przekonany, że najbliższe tygodnie przyniosą jeszcze **ważne militarne wydarzenia. Dzięki nim skłonność do pokoju u rządów, prowadzących wojnę, znacznie wzrośnie**".

Po wielkiej bitwie morskiej.

Z głosów prasy berlińskiej.

Berlin, 4 czerwca.

Kapitan Persius, omawiając w „Berliner Tageblacie" wielką bitwę morską w Skagerraku, podkreśla, jak **donosłe znaczenie miały „Zeppeliny"**.

Jak donosi „Times" z 10 maja, lord Montague wskazywał już w Anglii na coraz większe doskonalenie się „Zeppelinów". **Niebezpieczeństwo „Zeppelinów" — mówił lord — dopiero teraz się zaczyna.** Niemieckie „Zeppeliny" patrolowe mogą conajmniej przez dwa dni trzymać się w powietrzu, panując nad horyzontem na przestrzeni 70—80 mil. W ten sposób te statki mogą doskonale Niemców informować o ruchach naszej (angielskiej) floty. My zaś nie mamy nic podobnego.

Istotnie — powiada Persius — Anglia skazana jest pod względem wywiadowczym tylko na aeroplany, małe krążowniki i torpedowce, podczas gdy całe morze Północne znajduje się pod naszą (niemiecką) kontrolą. Dalej zastanawia się Persius nad tem, **dokąd właściwie zmierzała flota angielska** i przypuszcza, że może — **do morza Bałtyckiego.** Wszak już w początkach marca główny komendant angielskiej floty Jellicoe powiedział do rosyjskich dziennikarzy: „Mam nadzieję, że niedaleką już jest chwila, gdy brytyjska i rosyjska flota razem operować będą na morzu Bałtyckiem".

Dalej Persius oblicza straty floty angielskiej na 130 tysięcy tonn, a niemieckiej na 28.000 tonn i podkreśla ogromne **moralne znaczenie** zwycięstwa, jakkolwiek oczywiście nie jest rozstrzygającem.

Straty w ludziach.

Londyn, 4 czerwca.

(Urzędownie). Czterech kadetów marynarki z okrętu „Queen Mary" wyratowanych, wszyscy inni oficerowie zginęli. Z okrętu „Invicible" komendant i jeden lejtnant wyratowani, wszyscy inni zginęli. Wszyscy oficerowie „Warrior" wyratowani.

Holownik „Thames" przybył tu z ośmiu ludźmi i jednymi zwłokami z krążownika „Frauenlob". O reszcie załogi krążownika, która liczyła 350 ludzi, nic nie wiadomo. Tak samo nic nie wiadomo [illegible] krążownikach „Wiesbaden" i „Stuttgart". [illegible] angielską flotę oceniają **na 60 okrętów.** (Uwaga biura Wolffa: Według urzędowego sprawozdania powrócił „Stuttgart" do ojczystego portu).

Wartość zniszczonych angielskich okrętów

Bazylea, 4 czerwca.

Dzienniki tutejsze oceniają wartość zniszczonych angielskich okrętów na **miliard szylingów.**

Ofenzywa bułgarska.

Amsterdam, 5 czerwca.

Reuter donosi z Saloniki: Bułgarzy koncentrują się pod Xanthi i Nevrokopem w bułgarskiej Tracyi. Przygotowują się do ataku na Dramę. Niemiecki rząd dał greckiemu zapewnienie, że nie ma zamiaru obsadzać Kavalli lub południowej Macedonii. Pewien grecki minister oświadczył, że **grecka armia cofnie się, jak tylko zaczną się operacye** i ograniczy się do ochrony życia i własności ludności. **Turcy koncentrują piechotę i artyleryę pod Xanthi.**

Napiętnowanie ministrów rosyjskich w Dumie.

Budapeszt, 4 czerwca.

„Pester Lloyd" otrzymuje z Petersburga przez Sztokholm następującą relacyę z obrad Dumy:

Na porządku dziennym znajdował się projekt ustawy o zwalczaniu przekupstw wśród urzędników.

Po referacie komisyjnym Antonowa zabrał głos **poseł socyalistyczny Czchenkeli.** Nazwał on taki projekt drwinami. Protegowanie tego projektu przez rząd wskazuje, jak dalece jest on podejrzanym. Duma, przyjmując go, dałaby się użyć do tego, iżby małego niepoma sądzić po to, ażeby w i ę k s z e m u z a b e z p i e c z y ć k o l o s a l n i e j s z e z y s k i. Z wyjątkiem pewnych posłów — wie cały Petersburg, iż **chwostowowska firma szantażowa** przejęła likwidacyę niemieckiej własności rolnej (w Rosyi), przyczem **w przeciągu 4 miesięcy skradła 17 milionów.**

Trepow (minister komunikacyi) **uprawia złotodajne interesy z dostawcami.**

Hrabia **Bobrinskij** (pomocnik ministra spraw wewn.) **celowo podbija w górę ceny w stolicy.** Takim ludziom, którzy wydają lud na pastwę głodu, gwarantuje ów projekt ustawy bezkarność.

Po tej mowie na wniosek kadetów przyjęto projekt ustawy w d a w n i e j s z e j formie przeciwko głosom prawicy.

Metoda Stürmera.

Budapeszt, 4 czerwca.

„Frankf. Ztg." otrzymuje z Haparandy (granicze szwedzko-finlandzkie) następującą wiadomość: Przyjęciu, które prezydent ministrów rosyjskich Stürmer wydał w związku z otwarciem Dumy, a **na które zaprosił tylko posłów reakcyjnych,** poświęca gazeta petersburska „Dień" artykuł z ocalonymi zaledwie kilkoma wierszami. Stürmer na tem zebraniu wyraził taki pogląd: „Rosyjski mąż stanu nie powinien działać grubymi uderzeniami, jak Goremykin. Ja o g r a n i c z a m teraz o k r e s s e s y i n a t r z y t y g o d n i e".

Komunikat niemiecki.

Zdobycie pozycyj angielskich na południowy-wschód od Ypern. — Wzięcie szturmem wsi Damloup.

Berlin, 4 czerwca.

Urzędowo donoszą 3 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Wczoraj w południe zdobyły wirtemberskie pułki szturmem grzbiet górski na południowy-wschód od Zillebecke (na południowy-wschód od Ypern) i leżące za nim pozycye angielskie.

Jednego lekko rannego generała, jednego pułkownika, trzynastu innych oficerów, 350 nierannych, oraz 168 rannych Anglików wzięliśmy przy tem do niewoli.

Liczba jeńców jest niewielka, gdyż obrońcy ponieśli szczególnie ciężkie krwawe straty, a nadto części załogi pierzchły z pozycyj i zdołano je tylko naszym ogniem dosięgnąć.

W nocy wykonane kontrataki zostały lekko odparte.

W Szampanii, na południe od Ripont, przyprowadziły nasze oddziały wywiadowcze przy małych przedsięwzięciach 200 wziętych do niewoli Francuzów.

Na wschód od Mozy ponieśli Francuzi dalszą klęskę.

Nad ranem silny atak na nasze nowo zajęte pozycye na południowy-zachód od lasu Caillette został odparty.

Dalej na wschód usiłowali wczoraj Francuzi na grzbiecie na południowy-zachód od Vaux wtargnąć w sześciokrotnym szturmie do naszych okopów. Wszystkie wypady rozbiły się wśród najcięższych strat nieprzyjaciela.

W okolicy na południowy-wschód od Vaux toczą się gwałtowne, dla nas korzystne walki.

Na wschodnim stoku wyżyn nad Mozą wzięliśmy szturmem silnie wybudowaną wieś Damloup. 520 nierannych Francuzów, w tem 18 oficerów, i większa ilość karabinów maszynowych dostała się w nasze ręce. Inni jeńcy dostali się podczas odprowadzania ich przez Dieppe w ogień ciężkich francuskich bateryj.

Polowa artylerya zestrzeliła ponad Vaux dwupłatowiec Farmana. We wczorajszem sprawozdaniu dziennem wspomniany francuski dwupłatowiec, który zestrzelono na zachód od Moerchingen, jest prątym dwupłaszczyznowcem, który zniszczył podporucznik Hoehndorf.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym prócz walk patroli nie było żadnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Z poezyj Iwana Franki.

OLDZE.

Ilekroć słyszę wśród ulicznej wrzawy
Proszący wsparcia głos ubogiej wdowy,
Ilekroć ujrzę wzrok gasnący, łzawy
I biednych sierót nie okryte głowy,

Ilekroć widzę drżące te maleństwa,
Smagane słotą i pogardą sytych:
Jak ogień pieką mnie te łzy męczeństwa,
Ten żal ubogich, głodnych, nieokrytych.

I myślę wówczas: Niezadługo może,
Kiedy przywali mnie zimna mogiła,
I ty — i ty tak wyjdziesz na rozdroże,
Jałmużny prosić, towarzyszko miła!

Ta twarz, co dzisiaj jasnym blaskiem płonie,
Pożółknie niby kwiat w ponure wrześnie;
Troskami gnana, pójdziesz precz w koronie
Srebrzystych włosów, zsiwiałych zbyt wcześnie.

I dzieci nasze — och, aż serce krwawi! —
Zziębnięte w mrozy, w deszcze i zamiecie,
Niby klucz szary zbłąkanych żórawi,
W tułaczkę pójdą, rozpierzchłe po świecie...

...I ja ukradkiem wówczas drżącą ręką
Ostatni daję grosz i myślę: Może
Zlituje się też kto nad twoją męką
I tym sierotom naszym dopomoże.

(„Kur. Lw.“) Tłum. *Sidir Twerdochlib.*

Przemysław Pieniążek.

Żałobne flagi, jakie onegdaj powiewały z gmachu wszechnicy Jagiellońskiej i licznych zakładów lekarskich, nietylko zawiadamiały szerokie sfery miasta o śmierci członka ciała profesorskiego naszego uniwersytetu, ale były prawdziwym i rzeczywistym wyrazem żałoby, jaką się okryła nasza „Alma Mater“ i ciężkiej straty, jaką poniosła nauka lekarska.

Kto pomny jest wielkiej, świetnej dawnej tradycyi naszego wydziału lekarskiego, ten zrozumie i odczuje, że ze śmiercią profesora Pieniążka dogasa omal że ostatni płomyk tej tradycyi, że rozgłośna sława tej uczelni traci swoje najjaśniejsze światło. Ostatnie lata poczyniły wielkie szczerby w wydziale lekarskim — pomarli wielcy uczeni i znakomici lekarze; są wprawdzie następcy na katedrach, ale ciągłość tradycyi mężów nauki i wielkich lekarzy została przerwana.

Tylko nie wolno wysnuwać wniosków, że brak polskich pracowników i lekarzy jest tego powodem; inne są przyczyny, o których jednak mówić nie jest obecnie pora.

Prof. Pieniążek był ostatnim mocnym filarem, który podtrzymywał sławę naszego wydziału lekarskiego; nazwisko jego opromieniało nasz uniwersytet i naszą naukę, było pochodnią, której światło przedzierało się jeszcze daleko poza granice państwa, nawet do najdalszych krańców zachodu.

S. p. prof. Pieniążek urodził się w r. 1850 w Warszawie; szkoły średnie i wydział lekarski ukończył w Krakowie. Uzyskawszy dyplom lekarski, wyjechał do Wiednia, by kształcić się w laryngologii. Była to w owe czasy jedna z najmłodszych gałęzi nauk lekarskich, lecz nie w tem znaczeniu młoda, jakoby schorzenia krtani były nowe i nieznane, ale ze względu na epokowe odkrycia metod, dające lekarzowi możność bezpośredniego obserwowania narządu głosowego.

Prof. Pieniążek był do pewnego stopnia współtwórcą tych metod i współtowarzyszem niebywałego od tej chwili rozwoju laryngologii; u nas zaś był jedynym, który później wiedzę tę wszczepiał w kilka pokoleń, a chorzy z całej niemal Polski szukali u niego pomocy lekarskiej. Do ostatniej prawie chwili dzierżył w nauce pierwsze skrzypce; żaden z jego uczniów nie dorównał mu ani w wiedzy, ani w zdolnościach, ani w pracowitości.

Cała klinika i równocześnie szpital dla chorób gardła, krtani, nosa i uszów po długich zabiegach i staraniach została pomieszczoną w dwóch ciasnych i ciemnych ubikacyach w bocznem skrzydle pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza. — pomieścił ś. p. Pieniążek swoją uczelnię i pracownię; tam słuchali wykładów liczni uczniowie i tam szukały pomocy tłumy chorych; tam sam pracował i tam dokonywał najcięższych zabiegów operacyjnych.

Pismo codzienne nie nadaje się do szczegółowego omówienia jego prac naukowych. — Wspomnę tylko, że oprócz pierwszego polskiego podręcznika chorób gardła i krtani napisał cały szereg prac pierwszorzędnej wartości z tej dziedziny, ogłoszonych i w pismach polskich i zagranicznych. Jako człowiek, lekarz i profesor był przez wszystkich nadzwyczajnie lubiany i szanowany, jakkolwiek nie posiadał tej taniej popularności. Ani do życia publicznego, ani do rządów klik uniwersyteckich nie dał się nigdy wciągnąć; był w tem szczęśliwem położeniu, że nie musiał braku talentu i pracowitości kompensować szukaniem rozgłosu na innych polach.

Był pionierem nauki, znakomitym profesorem, najwybitniejszym w swojej gałęzi lekarzem i powszechnie szanowanym człowiekiem.

Oto są bloki granitowe dla pomnika jego nieśmiertelności! *R. G.*

Z Legionów.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

II-ga brygada na odpoczynku.

Na postoju obok Legionowa, w czasie marszu II. brygady na wypoczynek, odbyła się uroczysta chwila wręczenia medali odznaczonym za walki na froncie wołyńskim. Przypadło na II. brygadę paręset medali, przypadło historyi paręset kart chwalebnych, jeśli nie pisanych, to przynajmniej podawanych z ust do ust. Medal — to symbol czynu. Błyszczą piersi żołnierstwa polskiego od tych odznak, nie nasuwają im jednakże fałszywej dumy, zarozumiałości. Ot — zrobił, bo mu kazano, lub uważał za stosowne samodzielnie wykonać — dostał odznaczenie. Zresztą jest mnóstwo takich, którzy już kilka razy byli dekorowani — no i tacy, którzy będą.

„Wojna nie oszczędza nawet nieboszczyków“. To zdanie może być zastosowane do cmentarzyka wioski, w której obecnie przebywamy. Prawosławny to cmentarzyk z połamanymi krzyżami, otoczony drutem kolczastym; ogrodzenie powstało dopiero podczas wojny — jak i szereg grobów poległych żołnierzy. W pośrodku kapliczka, którą granat rozwalił, wtargnął do środka, trumny pozbawiając osłony muru, uszkadzając jedną z nich. Pochowano tu przed laty czterech popów prawosławnych, wojna przerwała im wieczny sen, odsłaniając prochy, zbutwiałe ornaty. Widok to przesmutny!

Było u nas święto żołnierskie, a w całej Polsce narodowe — w dniu 3 maja. Mówię żołnierskie — to oznacza najuroczystsze, bo każde inne święta przechodzą u nas jak zwyczajny dzień roboczy-żołnierski. Nie święcimy czasem niedzieli, innych wielkich świąt, gdy potrzeba zmusza do tego, ale w dniu 3 maja było najuroczystsze. Nabożeństwo poranne, poczem defilada przed komendantem korpusu, a reszta dnia swobodna. Szli żołnierze w pochodzie, niektórzy zdobni biało-czerwonemi wstążkami od medali... Jakież to *inne* od tych przeróżnych pochodów, czy demonstracyj!...

O parę kilometrów od nas znajduje się wieś, izolowana ze względów przeróżnych. Otóż z tej wioski przybyła za przepustką jakaś dziewczyna ruska, którą gremialnie poszli oglądać żołnierze. Była to całkiem przeciętna zresztą postać — tylko że żołnierze nie widzieli już kilka miesięcy twarzy niewieściej, przeto ciekawość ich zrobiła z Rusinki „zjawisko niebywałe“, któremu się z zajęciem przypatrywali. Odpada przez to podejrzenie wobec żołnierzy będących na froncie o „niecnotliwość“...

„Legionowo“.

Jest to miasteczko wojny, kuźnia Sprawy. Po wojnie, jeśli dotrwa, może będzie przytuliskiem pogorzelców, poczem Mekką Polski. Gdyby nie mundury, możnaby wziąć za osadę emigrancką, z za oceanu. W puszczy, przy bagnach utrwaliła się, jak drzewo w żlebie skalnym, korzenie zapuściwszy gdzieś w granit.

Szereg budynków stylowych, w których mieszczą się wszelkie potrzebne biura wojskowe, przerozmaite poddziały, szpitalik, kapliczka, szkoła chorążych, kantyna prowadzona przez skautów, no i „kino“. Ongiś projektowano przerozmaite „style“ budowy chat wiejskich; po wojnie do konkursu winien stawać i „styl legionowy“. Budowali to przerozmaite uczniaki, robotnicy, akademicy, chłopi — słowem, wszelkie warstwy społeczne, bez planów ozdobniczych, ot tak — odruchowo. Nie stworzyli przeto arcydzieła, tylko przeładność prostoty, wygody i trwałość.

Kolejka wąskotorowa biegnie od stacyi kolejowej, przecina „Legionowo“ i ginie w szumiącym borze. Wąż szynowy wydłuża się powolnie, aby dotrzeć do trenów poszczególnych pułków, koniom siły zarezerwować.

Przechodzimy obok jakiegoś „kasyna“. Mały gramofonik, imitując solowy śpiew, zatrzymuje nas na chwilę. Plutonami wychodzą żołnierze z podarkami w ręku. To podarki świąteczne. Każdy żołnierz dostaje śpiewnik pieśni żołnierskich, prócz tego ma ciągnąć los, jeśli trafi — dostanie w dodatku łakocie cukrowe, lub inny podarek. Ale śpiewki znudziły już naszych żołnierzy, rzadko kiedy śpiewają.

Wiecznie się coś buduje! Znów przybywają budynki, miasteczko się powiększa, miałożby zamiar w stolicę się przedzierzgnąć? Stajemy na moście. Będzie długi może na nie cały kilometr, robi wrażenie raczej drogi, niźli mostu. Dopiero brzegiem tej drogi poznaje się, dlaczego to ma być mostem. Bagnisko nie pozwoliłoby na zrobienie drogi — trzeba było postawić most.

Gospodarstwo również poczyna się rozwijać! Mlekodajne stworzenia kręcą się po pastwiskach, ugorach leśnych. Wprawdzie nie dużo, tylko dwie te szlachetne istoty zauważyłem, jak również familię koźląt, ale zawsze, jak na początek, to dosyć.

Mimo tych wszystkich zalet — żołnierzowi przybyłemu z linii — smutno się wydaje. Woli swoją ziemiankę, z kapaniem deszczu przez powałę, boć tam weselej.

Obecnie jest dla nas stolicą, skąd wychodzą rozkazy. *Józef Lason.*

Ilustracya do słów Milukowa.

Opór w Rosyi przeciwko nowemu powołaniu. Rekrutowanie zbrodniarzy.

„Pester Lloyd“ podaje wiadomość, otrzymaną drogą na Sztokholm, iż powołanie 19-letnich w Rosyi połączone zostało z różnemi gwałtownemi scenami. Wogóle z tej kategoryi nie zgłosiło się około połowy. Koszary dla rekrutów gwardyi moskiewskiej świeciły prawie kompletnie pustką.

W kasarni Mikołajowskiej oficerowie-instruktorzy zostali pobici przez rozpasyonowane kobiety, przyczem niektórzy niżsi oficerowie doznali poważnych uszkodzeń.

W Samarze nie dopuszczono tego rocznika rekrutów do koszar. W Tule zapowiedzieli robotnicy tamtejszych fabryk broni, że urządzą pogrom wszystkich rodzin, których synowie zgłoszą się do wojska.

Policya aresztowała ostatnio wielu dezerterów, których część podała, iż uchyliła się od służby wojskowej z obawy przed „zlynchowaniem“. (Z rosyjska mogłoby się to wyrazić pobiciem na śmierć. — Red. „Nap.“).

Nowy ułaskawiający akt cara, który otwierał wrota więzień dla zdatnych do służby wojskowej, zostaje wykonywany.

Nawet ukaranym **do trzech lat ciężkiego więzienia** łaska tego ukazu przysługuje.

Tyle „Pester Lloyd“. O ile w relacyi jego niema przesady, byłyby te fakty odpowiedzią na blagierskie upewnienia Milukowa, składane prasie zagranicznej, iż w Rosyi „niema przeciwników tej wojny“ i że wszyscy od sfer górnych do najbiedniejszego chłopa myślą tylko o tem, by zniweczyć potęgę Niemiec.

Istnieje przysłowie rosyjskie: „Kłam, lecz miarę znaj“. Tem przysłowiem krasomówczy zapał p. Milukowa nie lubi się krępować...

Włoskie związki zawodowe a wojna.

Tow. Angelica B a ł a b a n o f f zamieszcza w niemieckiej prasie partyjnej pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Mimo tego, iż włoskie związki zawodowe przyłączyły się oficyalnie do akcyi konferencyi zimmerwaldzkiej, a generalny sekretarz reprezentacyi centrali włoskich związków zawodowych — „Confederazione del Lavoro“ — brał udział w zjeździe międzynarodowej komisyi socyalistycznej, prasa w dalszym ciągu przypisuje „Confederazione del Lavoro“ stanowisko nacyonalistyczne lub też p r z y j a z n e d l a c z w ó r p o r o z u m i e n i a. Kwestya ta stała się znów aktualną. Rigola bowiem udał się do Paryża na zjazd przywódców związków zawodowych krajów czwórporozumienia. Fakt ten skłonił centralny organ partyi „Avanti“ do zapytania tow. Rigoli o jego właściwe stanowisko.

Tow. Rigola odpowiedział, iż „Confederazione del Lavoro“, która przyłączyła się do manifestu zimmerwaldzkiego, niema zamiaru zmienić swego międzynarodowego punktu widzenia.

„Powtórnie zaznaczamy, iż stoimy na gruncie walki klasowej i że będziemy rozwijać międzynarodową akcyę“ — rzekł Rigola. Wykluczamy każdą koalicyę, która chce współdziałać z rządami i która uznaje „świętą zgodę“.

Udział włoskich delegatów w zjeździe nie miał zupełnie na celu przeciwstawienie jednej części organizacyi robotniczej drugiej.

W związku z powyżej opisanymi stosunkami, panującymi wewnątrz organizacyj włoskich związków zawodowych, ciekawemi będą statystyczne dane, tyczące się tychże związków.

Przedewszystkiem przypatrzmy się, jak oddziałała wojna na włoskie organizacye robotnicze. W pierwszym roku wojny straciły włoskie związki zawodowe 27% swoich członków wskutek mobilizacyi. Z 320.858 w roku 1914, spadła liczba członków „Confederazione del Lavoro“ w roku 1915 na **233.863**. Z pośród robotników zajętych w przemyśle najwięcej członków stracił związek r o b o t n i k ó w b u d o w l a n y c h. Stosunkowo mniejszą stratę liczby członków poniosła organizacya robotników r o l n y c h, która, jak wiadomo, jest we Włoszech liczebnie większą od organizacyi robotników przemysłowych.

Odezwa republikanów chińskich.

Republikanie chińscy wydali odezwę, w której czytamy między innymi: Republikanie chińscy żądają, aby ich u z n a n o z a s t r o n ę w o j u j ą c ą. Oni bronią republiki chińskiej i mają do tego prawo. W obecnej chwili walczy przeszło **200 milionów republikanów chińskich** o utrzymanie konstytucyi republikańskiej, którą lud chiński sam sobie nadał, a którą Juanszikaj usiłuje zniweczyć dla własnej korzyści.

200 milionów Chińczyków walczy o wolność, prawo i sprawiedliwość. Miliony Chińczyków chcą bronić i utrzymać swą międzynarodową godność. Setki milionów Chińczyków zmuszają Juanszikaja do ustąpienia. My, republikanie chińscy, żądamy w imieniu całych Chin, aby obce mocarstwa uznały nas za stronę wojującą, za obrońców praw, a nie z a „p o w s t a ń c ó w“ i „s e p a r a t y s t ó w“. **Jesteśmy jednolitą wolą chińskiego ludu.**

Jesteśmy patryotami, walczącymi w obronie swych praw i swych swobód przeciwko reakcyjnemu stronnictwu Juanszikaja. Przeklęta władza, którą chce wskrzesić Juanszikaj, już nie istnieje.

Czyż nie jesteśmy oficyalnie uznanym rządem? Czyż nie jesteśmy „republiką chińską“? Bronimy, powtarzamy, republiki chińskiej, uznanej o f i c y a l n i e przez wszystkie obce mocarstwa. Zwalczamy wroga, ochraniając republikę przed usiłowanym zamachem stanu Juanszikaja. Czy opinia publiczna za granicą, która nam sprzyja, może nam pomódz? W tej odezwie zwracamy się do niej, aby poparła nas u swych kanclerzy i swych rządów, abyśmy zostali uznani za stronę wojującą. Polityczne i dyplomatyczne stosunki istnieją tylko przez nas, albowiem my tylko reprezentujemy prawowitą republikę chińską.

Juanszikaj postawił siebie poza obrębem prawa. On zmusił nas do obrony republiki chińskiej z bronią w ręku.

Z ruchu socyalistycznego w Grecyi.

Socyalistyczna federacya robotnicza w Salonikach ogłasza następujące sprawozdanie:

Od szeregu miesięcy walczymy wśród nadzwyczaj trudnych warunków politycznych i ekonomicznych. Mamy tysiące bezrobotnych. Z powodu ogromnej drożyzny n ę d z a j e s t s t r a s z n ą. Drożyzna sprawadzoną została niemożnością zaprowiantowania się, angielska bowiem marynarka krępuje nasz handel tysiącznemi trudnościami, a bezwstydna spekulacya uprawianą jest powszechnie.

Kraj nasz znajduje się w osobliwem położeniu. Wprawdzie zachowaliśmy roztropność w wojnie obecnej, lecz obce mocarstwa walczą w naszym kraju. Jeśli do tego dodamy ogólnie wrogie usposobienie ze strony fanatycznej i szowinistycznej ludności greckiej i rządu do socyalizmu, to wtedy można sobie wyobrazić, jakie jest nasze położenie. Dzisiaj nasi najdzielniejsi towarzysze od 18 miesięcy znajdują się w więzieniu w Naxos za prowadzenie strejku robotników tytoniowych. Odpowiedzialny wydawca naszego organu „Avanti“ za ogłoszenie manifestu przeciwko wojnie skazany został na sześć miesięcy więzienia.

W ostatnich wyborach, które były tylko zwykłą komedyą, straciliśmy nasze dwa mandaty do parlamentu. Jednak mimo tego pozostaliśmy wierni naszym zasadom.

Z różnych stron.

Otwarcie ruchu pakietowego w obrębie okupacyi austryackiej i monarchii austro-węgierskiej. Z dniem 1 czerwca b. r. zostaje otwarty ruch pakietowy w obrębie austryackiej okupacyi i Austro-Węgier. Pakiety mogą być wysyłane do miejscowości w Królestwie Polskiem w obrębie okupacyi austryackiej i monarchii austro-węgierskiej. Na razie nadawać je można tylko w urzędach etapowych I. klasy. Nie można wysyłać: niepranej bielizny, starego, nieczyszczonego ubrania, materyałów mogących podczas przewozu szkodliwie oddziaływać na zawartość innych przesyłek lub ludzi, broni i amunicyi wszelkiego rodzaju, artykułów podlegających prędkiemu psuciu, żywych zwierząt. Nie wolno wysyłać towarów, podlegających zakazowi wywozu. Do zawartości pakietu nie wolno dołączać żadnych listów i gazet, pieniędzy i papierów wartościowych. Można jednakowoż dodać rachunek. — Waga tylko do 5 klg. Do każdej paczki należy dołączyć „Adres przesyłkowy“. Cena za sztukę 13 halerzy. Koszta przesyłki wynoszą 60 hal. za każdy pakunek. Każdy pakiet może być obciążony zaliczką do wysokości 1000 koron. Wysyłanie pakietów z „podaniem wartości“, „doręczeniem posłańcem“, „do rąk własnych“, „za rewersem zwrotnym“, jako „Speergut“ i jako „Zollfranco“ niedozwolone. Pakietów nie doręcza się, tylko awizuje. Należytość za awizo 4 hal.

Zabawy na froncie Legionów. Program znanego „Bi-ba-bo“ odżywa na linii setki razy w interpretacyi kabarecistów w szarych mundurach polowych. Piosenki legionowe nowe i stare dopełniają kabaretowego programu. Zamiast fortepianu czy pianina — akompaniuje śpiewakom gramofon lub mandolina. W 6 pp. celuje pod względem kabaretowym batalion III., posiadający w swem gronie oficerskiem i podoficerskiem licznych piosenkarzy, śpiewaków i muzykantów. Zabawy kabaretowe w naszym pułku zwykły też odbywać się najczęściej w batalionie III., w ziemiance por. Rückenmanna lub też w jadalni oficerskiej, a jeżeli już odbywają się w innych oddziałach pułku, to przy pomocy sił wypożyczonych z baonu III., jak przy współudziale chorążego Wojciechowskiego, chorążego Grubera itd. Wesołe te wieczory, beztroskie, pełne wesołej pogody i niczem niepohamowanego śmiechu. Za dnia — zawody w piłkę nożną, tennis, huśtawki, gra w pliszki i kręgle — pozwalają oficerom i żołnierzom spędzić swobodnie i przyjemnie wolny od służby czas i rozerwać się korzystnie.

PODZIĘKOWANIE.

Z maszyn, sprowadzonych od firmy p. **Józefa Kukulskiego w Jaśle**, dziewczęta, które odbyły kurs szycia w Górnie, poczta Sokołów, są bardzo zadowolone, prosiły mię więc, by tą drogą rzetelnemu i sumiennemu dostawcy podziękować.

Górno, poczta Sokołów, 28/V. 1916.

Helena Rybianka, nauczycielka.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Pociąg	Numer	O godzinie	Pora dnia	do	Połączenia
Pospieszny	5*	5·48	rano	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	18	6·10	„	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	51	6·35	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Warszawy (przez Ząbkowice)
Pospieszny	7	6·45	„	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	47 A	7·05	„	Oświęcimia (przez Skawinę)	
„	6281	8·15	„	Kocmyrzowa	
„	25*	8·38	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki: w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Krynicy, Jasła, Gorlic, Zagórza; w Rzeszowie do Jasła, Gorlic
„	27	9·20	„	„	
„	51 A	9·30	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	w Kalwaryi do Wadowic
„	20*	10·00	przedpoł.	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	22	10·12	„	„	
„	51	11·30	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
„	U 167	1·15	popoł.	Suchy	w Płaszowie do Wieliczki; w Skawinie do do Oświęcimia
„	24	1·40	„	Oświęcimia (przez Trzebinię)	w Oświęcimiu do Berlina
„	26	1·52	„	Trzebini	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	54	2·02	„	Wiednia	
Pospieszny	2	2·45	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Kielc, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	1	3·10	„	Lwowa	w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
Pospieszny	11*	5·15	„	„	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
„	13	5·25	„	„	
„	28	6·20	„	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	[illegible]	6·40	„	Kocmyrzowa	
„	23	6·50	„	Tarnowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Jasła, Zagórza, Gorlic
„	30*	8·25	wieczór	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla; w Boguminie do Wrocławia, Berlina, Warszawy (przez Ząbkowice); w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	32	8·35	„	„	
„	55	10·00	w nocy	Lwowa	w Tarnowie do Jasła, Gorlic
Pospieszny	6*	10·35	„	Wiednia	w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	8	10·45	„	„	
Osobowy	53 A	11·00	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowwych.

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Pociąg	Numer	O godzinie	Pora dnia	Od	Połączenia
Osobowy	53	1·56	w nocy	Wiednia	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy
„	18	5·25	rano	Lwowa	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic; w Dębicy z Lublina, Przeworska; w Tarnowie ze Zagórza, Jasła, St. Sł. Gorlic
Pospieszny	5*	5·40	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca i Berna, w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	7	5·55	„	„	
Osobowy	6276	7·00	„	Kocmyrzowa	
„	54 A	7·15	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Skawinie z Oświęcimia
„	19	7·28	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca, Pragi i Berna: w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	28 A	7·35	„	Tarnowa	w Bierzanowie z Wieliczki
„	25*	8·30	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca, Berna: w Dziedzicach z Wrocławia: w Trzebini ze Szczakowy, Kielc, Warszawy
„	27	8·45	„	„	
„	20*	9·35	„	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Przeworska, Rozwadowa; w Tarnowie ze Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki
„	22	9·45	„	„	
„	51	10·20	przedpoł.	Wiednia	
„	29	12·32	popoł.	Trzebini	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla
„	54	1·30	„	Lwowa	w Tarnowie z Orłowa, N. Sącza; w Płaszowie z Wieliczki
Pospieszny	2	2·30	„	„	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic
„	1	2·59	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia
Osobowy	52 A	3·30	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Suchy ze Żywca; w Kalwaryi z Wadowic
„	[illegible]	4·00	„	Kocmyrzowa	
„	11*	4·42	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla i Warszawy
„	13	4·52	„	Brzecławy	
„	30*	7·50	wieczór	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Rozwadowa: w Tarnowie z Orłowa, Krynicy, N. Sącza, Jasła, Szczucina, Gorlic; w Bierzanowie z Wieliczki
„	32	8·00	„	„	
„	15	9·14	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina
Pospieszny	6*	10·00	w nocy	Lwowa	
„	8	10·10	„	„	
Osobowy	U 196	11·00	„	Suchy	ze Zwardonia, Żywca

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).